Nr 4 (30)/2022

PUK

Pogaduszki u Kościuszki

Czasopismo uczniów IV LO
im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie

Pogaduszki u Kościuszki 4(30)/2022

Pismo uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie

Redakcja:
Kamila Przytuła, 4F
Jakub Kuźmiński, 4F
Jagoda Walczak, 4F
hub, 4F
Małgorzata Kliber 4E
Bartosz Misiek, 4B
Amelia Niezabitowska, 3C
Greta 3C
Zofia Milc 1D
Natalia Kwiatkowska 1C
Nikola Piela 1E
Zuzanna Hyży 1C

Graficy:
Emilia Dymińska 2E
Maria Paraszczak 4F
Karolina Żak 4F
Aniela Paulewicz 3C
Julia Batory 1C
Igor Skawiński 1E
Iza Synowiec 2F

Projekt okładki:
Jagoda Walczak, 4F

Grafiki „Tadzio Kostek”:
Joanna Hauschild

Natalia Kwiatkowska 1C

Opieka: Joanna Rzońca

Numer dostępny on-line: Na stronie internetowej szkoły

Polecamy w numerze!

Recenzje i polecenia

„Halloween.exe — Horror Games for October" Nikola Piela 1E

Recenzja książki „Gdzie śpiewają raki” Kamila Przytuła 4F

Recenzja serialu „The good doctor” Natalia Kwiatkowska 1C

Strefa młodych twórców

Opowiadanie „Nepetia Cataria”
Greta 3C

Opowiadanie „Widmo znad Sekwany” Zofia Milc 1D

Strefa maniaka filmowego

„Lista filmów Disney’a, które mają wyjść w 2023”
Natalia Kwiatkowska 1C

„Filmowe szybkie strzały by hub&Stens”
Jagoda Walczak 4F, hub 4F

Relacja z jubileuszu

„Wszystkiego najlepszego dla czwórki!” czyli 130-lecie IV liceum
Kamila Przytuła 4F

Felieton

„Informatyka już nie w modzie?”
Bartosz Misiek 4B

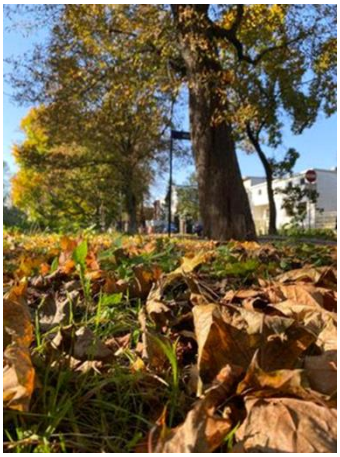

„Aleja Adolfa Dygasińskiego — moje ulubione miejsce”
Zuzanna Hyży 1C

Strefa muzyczna

„Hello ladies and gentlemen and mother*****”, czyli koncert Nicka Cavea & The Bad Seeds.**
hub 4F

„Wszystkie ptaki odleciały… czyli subiektywna lista muzyki na jesień”.
hub 4F

****

Witamy wszystkich nowych ivlowiczów oraz weteranów naszej ukochanej placówki!
Dzielna i wojownicza redakcja powraca z kolejnym już 30 w naszej bogatej historii numerem Pogaduszek u Kościuszki. Jednak każda grupa poszukiwaczy przygód po drodze zgarnia wielu młodych, pięknych i pełnych zaangażowania nowych kadetów. Nasza redakcja powiększyła się o nowe nabytki i każdy z nich nie może się doczekać, aż przeczytacie (lub zobaczycie) ich prace! Nasi nowi podróżnicy również zagustowali w, klasycznym już, PuKowym formacie jakim są listy. Dlatego w tym numerze oprócz stałej listy muzyki znajdziecie również listę gier na halloween oraz filmów Disneya, które będziemy mogli obejrzeć w przyszłym roku. Równie popularne okazały się, jak zawsze, recenzje. Dla fanatyków medycznych seriali mamy recenzje serialu “The Good Doctor”. Ukazujemy również nowy stały cykl jakim są “Filmowe Szybkie Strzały by hub & Stens”. Książkary również nie muszą się obawiać, bo oprócz recenzji książki “Gdzie śpiewają raki” znajdziecie tu nie jedno, a DWA opowiadania młodych literatów. Dla fanów żywych doświadczeń mamy relację z koncertu Nick’a Cave’a oraz opis ulubionego miejsca jednego z członków redakcji. Są to bardzo osobiste momenty, którymi postanowili się podzielić.
By tradycji powiedzonek stało się zadość, po przedłużonym wstępie powiem, że bez zbędnego przedłużania, zapraszamy was do lektury 30 numeru PuK.
Wszystkiego najlepszego dla nas! WOO YEAH!

Redakcja Pogaduszki u Kościuszki

Kamila Przytuła 4F

Wszystkiego najlepszego dla czwórki!

Czyli 130-lecie istnienie IV Liceum Ogólnokształcącego

Nasza szkoła w ostatnich dniach obchodziła swoje 130 lat istnienia. Z tej okazji zostało zorganizowane parę urozmaiceń, który celebrowały tę okazję.

W środę 5 września zaczął się pierwszy dzień świętowania. Data nie została wybrana przypadkowo, bo to właśnie 5 września 1892 roku w naszej szkole po raz pierwszy wybrzmiał dzwonek. Mogliście spróbować pysznych krówek z logiem szkoły, które wręczała grupa rekonstrukcyjna.

Wszyscy potrzebowali chwili oddechu po poprzednim wydarzeniu, ale ten czas został skrupulatnie wykorzystany, bo przygotowano się do kolejnych atrakcji, które miały nastąpić w październiku.

13 października odbyło się ślubowanie klas pierwszych pod Kopcem Kościuszki, ale tym razem było to wyjątkowe ślubowanie, ponieważ podczas niego przekazano nowy Sztandar szkoły. Dzień później 14 października wszyscy uczniowie, nauczyciele, absolwenci i specjalni goście wzięli udział w gali jubileuszowej. Podczas niej zostały przedstawione po krótce losy IV Liceum na przestrzeni lat. Świetnie zostało to zaprezentowane w części artystycznej gali. Ostatnim dzień obchodów był 15 października, który polegał na dniach otwartych dla absolwentów i przyjaciół szkoły.

I może stwierdzenie, że nasze liceum to jedna wielka rodzina jest prawdziwe, ponieważ zdarza się nam kłócić, nie zgadzać ze sobą, ale ostatecznie wspieramy się, tworzymy jedną społeczność.

hub 4F

Wszystkie ptaki odleciały… czyli subiektywna lista muzyki na jesień.

Wracamy po przerwie wakacyjnej z listą muzyczną. Tym razem znowu przyszła jesień, więc jest przynajmniej uzasadnienie do słuchania smutnej muzyki, o jakiej zawsze piszę. Także zapnijcie pasy i wyruszamy w kolejną podróż w odmęty galaktyki muzycznej.

1. Zaczynając tradycyjnie od **The Cure**. Album **„Pornography”**. Niesamowicie mroczny. Jest to pełna goryczy, pustki i żalu droga, w którą zabiera nas tych osiem utworów. Zaraz obok **„Faith”** i **„Disintegration”** jest to mój ulubieniec. Uwielbiam niepowtarzalną atmosferę i wyjątkowy, odległy świat, jaki kreuje ten album. Myślę, że nie ma potrzeby mówić nic więcej, bo słowami nie mogę oddać, jak wyjątkowy jest ten album. Trzeba po prostu przesłuchać (jak całą dyskografię The Cure, ale to już wszyscy wiedzą, bo mówię o tym od roku już). **(post-punk, new wave)**

2. Jesień jest dla mnie trudną porą roku. Ściśle kojarzy mi się z odchodzeniem, ale nie z tych oczywistych powodów, które są widoczne w naturze gołym okiem. Trochę przeraża mnie tegoroczna jesień. Dlatego album **„Songs About Leaving”** od **Carissa’s Wierd**. Jest to bardzo istotna produkcja dla mnie. Te rozrywające na strzępy duszę utwory towarzyszą mi przez cały rok, jednak słuchając ich jesienią można odkryć dzięki nim kompletnie nowe pokłady emocji. **(slowcore, chamber pop)**

3. Przenosimy się do Polski. Ah ta polska jesień, prawda? Album typu arcydzieło, czyli **„Uwaga! Jedzie tramwaj”** od grupy **Lenny Valentino**. **Artur Rojek** jest zawsze niesamowity i również w tej produkcji nie zawodzi, a wręcz zachwyca. Bardzo ważny album dla mnie (jak większość na tych listach). Klimat, jaki kreuje ta grupa artystyczna jest melancholijny, nostalgiczny i pełen stagnacji. Mój ulubiony utwór to **„Trujące Kwiaty”**, który po prostu idealnie pasuje do jesieni (i do mnie). **(dream pop, slowcore)**

4. Pozostajemy w Polsce i tutaj album **„Chcemy gotować freegańskie posiłki na dachach płonących radiowozów”** od zespołu **Zawody**. Właściwie to dwa utwory z tej produkcji wyjątkowo pasują mi do jesieni, a mianowicie **„Zakażenie”** i **„Jesienią”**. Wiem, że jesień potrafi przytłoczyć człowieka, ale trzeba pamiętać, że czas leczy rany, no chyba, że wdarło się zakażenie to wtedy nie. Zachęcam do słuchania naszych małych polskich twórców. **(post-hardcore)**

5. Ostatni album na tej liście to **„Seasone One”** od regularnie pojawiającego się tutaj Alexa, tworzącego jako **Joyce Days**. Dwanaście utworów, a każdy z nich to inne, o wyjątkowej historii zdjęcie z polaroida. Idealne podsumowanie i pożegnanie lata. Moje ulubione utwory z tej produkcji to **„Venus (7521 miles)”**, **„You’re Safe Now”** i

„No Way Out”. Zachęcam do słuchania i śledzenia muzycznych poczynań Alexa. **(rock alternatywny)**

6. Przechodzimy do pojedynczych utworów. Na początek magiczny dziesięciominutowy utwór **Kapeli Ze Wsi Warszawa** o tytule **„Tarninowy Ogień”**. Polski folklor, no jak go tu dosłownie nie kochać? Genialny klimat i atmosfera utworu przenoszą słuchacza do innego (za)świata, gdzie rusałki tańczą nago na łąkach, zakochani ganiają się po lasach, a wszędzie unosi się magiczny pył. Bardzo, bardzo zachęcam do zapoznania się z całą dyskografią, bo to, w jaki niepowtarzalny nastrój wprowadzają kolejne utwory, jest nierealne. **(polski folk)**

7. Zwykle nie ma tutaj muzyki z filmów czy seriali, chociaż może powinno się to zmienić i stać już nieodłączną częścią tych list. Jednak tym razem przychodzę z dwoma utworami, które skradły moje serce i idealnie wpasowują się w klimat jesienny. Pochodzą z polskiego serialu Rojst (który ogromnie wszystkim polecam). **„Wszystko czego dziś chcę”** od **Brodki** i **A_GIM** oraz **Ostatni (Rojst ’97)** od **Tymka**, **Brodki** i **Urbanskiego**. Pierwszy utwór idealny do samotnych spacerów, a drugi idealny do jesiennej tęsknoty i samotności. Magiczne produkcje. Zachęcam do zapoznania się z oryginalnymi piosenkami. **(synthwave, electropop, synthpop)**

8. Nie ma złej pory roku na słuchanie **Nick Cave & The Bad Seeds**. Dzisiaj tylko jeden utwór, który jest jednym z najważniejszych dla mnie w dyskografii, czyli **„I Need You”**. Przepięknie smutny tekst. Mogę słuchać na okrągło i za każdym razem będzie mnie zachwycać tak samo. Siedzisz przy oknie, patrzysz się na świat pogrążający się w mroku jesiennego wieczoru, widzisz swoje odbicie w szybie, a w tle towarzyszy ci hipnotyzujący głos Nicka. **(art rock, singer-songwriter)**

9. Kolejny utwór jest od wykonawcy **Drowse**. Surrealistyczny **„Bipolar 1”** przenosi w zapomniane i dawno opuszczone miejsca. Kreuje niepowtarzalną atmosferę pustki, jaka czai się głęboko w odmętach człowieka. Jesienią każdy kolejny wschód słońca jest coraz zimniejszy i coraz mniej w nim letniego pierwiastka. Ten utwór niesie ze sobą właśnie takie uczucie nieposkromionego zimna. Jednocześnie ma w sobie coś z etapu akceptowania (lub też nie) różnych rzeczy w sobie. **(slowcore, shoegaze)**

10. Jesień to pora roku, gdzie cały świat się zmienia. Cała przyroda umiera, wszystko zamiera w swoistym marazmie. Ludzie też są tacy jacyś ospali, nieobecni, trochę jakby martwi. I tutaj przychodzi utwór **„Finally Dead”** od **Vanhelga**. Tytuł sam w sobie już mówi wszystko. Bardzo polecam cały album dla fanów gatunku. Cięższe, ale nadal depresyjne brzmienia idealnie pasują do ogólnie dekadenckiej polskiej jesieni. **(black metal)**

11. Kolejny utwór to **„The lakes”** z albumu **„Folklore”** od **Taylor Swift**. Jest genialny i świetny, a przynajmniej tak mi powiedziała Kamila (nasza Pani redaktor kochana) **(indie folk, indie pop)**

12. **„If I let him in”** od **Black Wing**. Genialny utwór z genialnego albumu **(„… is doomed”)**. Całość brzmi jak pustka. Idealnie oddaje brak czegoś. Jest krzyczeniem i wołaniem w pustą przestrzeń, czekaniem na to, żeby ktoś usłyszał, ale i tak nikt tego nie zrobi, a wszystko to dzieje się zanim będzie za późno, zanim się zgubisz bez powrotu… Ten album, ten utwór jest dla mnie zobrazowaniem bycia samotnym, opuszczonym i bez nadziei. Bo nie ma już nic i nikogo. **(darkwave, shoeaze)**

13. Wracając do szarej i betonowej Polski mamy utwór **„Z pamiętnika młodej zielarki”** od zespołu **Happysad**. Bardzo depresyjny utwór, bardzo przytłaczający. Ale tak jakoś pasuje mi do jesieni. Do takiego braku nadziei. Cały album **„Podróże z i pod prąd”** polecam sobie przesłuchać. Taka słodko gorzka tragedia. Bo co chwila jest jesień, a czas płynie szybciej i szybciej. Już opadły liście, zaraz będzie zima. I znowu to wszystko od początku. I znowu. **(pop punk, rock alternatywny)**

14. Klimat bardzo jesienny i bardzo taki specyficzny daje mi utwór **„The Funeral”** od **Band of Horses**. Jesień, a więc przemijanie. Bardzo lubię tą specyficzną i wyjątkową atmosferę, która jest kreowana przez te piękne pięć minut. Zachęcam do zapoznania się z resztą albumu, bo naprawdę warto. Bardzo dobry utwór do spacerowania po lesie jesiennym. **(indie rock, alt country)**

15. Ostatni utwór na tej liście pochodzi z czeluści cmentarnej krypty. **„The Foundations of Decay”** od zespołu **My Chemical Romance**. W tamtym roku napisało mi się stwierdzenie, że nie ma jesieni bez tego zespołu i nadal podtrzymuje to stanowisko. Każdy czasem musi wewnętrznie i zewnętrznie się rozłożyć. MCR spełnia się w tej roli idealnie.

Dotarliśmy do końca listy. Dziękuję za towarzystwo i do usłyszenia w zimie. Playlista z wszystkimi utworami standardowo znajduje się przy tekście. Trzymajcie się, kiedyś będzie lepiej i miłego słuchania!

hub 4F

„Hello ladies and gentlemen and mother*******”, czyli koncert Nicka Cavea & The Bad Seeds.

Udało mi się pojawić na koncercie człowieka legendy (dla mnie), czyli Nicka Cave'a. Na arenie zagrał dwu i półgodzinny występ wraz z niesamowitymi The Bad Seeds. Wydarzenie miało miejsce 7 sierpnia bieżącego roku w Gliwicach.

Nick Cave – niesamowity, hipnotyzujący, jedyny w swoim rodzaju. Ubrany w swój niepowtarzalny strój, czyli czarne spodnie, kamizelkę i marynarkę, a do tego białą koszulę. Przez cały czas nie wychodził z formy. Trochę głupio się przyznać, ale ruszał się sprawniej i lepiej ode mnie skacząc, klękając i robiąc jeszcze inne rzeczy (zwróćmy uwagę, że on ma 64 lata, a ja niecałe 18). W koncercie absolutnie urzekło mnie to, jaką władzę nad tłumem potrafi zdobyć w przeciągu kilku minut. Wystarczy jego jeden gest, a ludzie podążają rękami za nim, ucichają lub zaczynają śpiewać. To jaką moc ze sobą niesie jego postura, ale przede wszystkim głos, sprawia, że publiczność staje się ogromnym stadem owiec podążających za nim. Genialna interakcja i kontakt z tłumem. Co chwila wskakiwał, kładł się, a nwet obracał w tłumie pierwszego rzędu przy scenie. Zauważał wszystko i wszystkich. To jak hipnotyzujący jest jego głos, jego osoba, po prostu cały on jest dla mnie niesamowite. A do tego, gdy zasiadał do pianina serce przyspieszało jeszcze bardziej.

The Bad Seeds – jednak występ nie mógłby się udać bez nich. Chór składający się z trzech osób, perkusja, gitara, skrzypce, klawiatura i dużo innych instrumentów. Genialni. Inaczej nie mogę ich opisać. Świetnie uzupełniają śpiew i pianino Nicka. A do tego bardzo ciekawie ruszają się i tańczą.

Zagrali między innymi „I Need You”, „Waiting For You”, „O Children”, „Red Right Hand”, „There She Goes, My Beautiful World”. Emocje, jakie towarzyszyły mi przez większość czasu można najlepiej opisać jako wdzięczność, wzruszenie, tęsknotę, miłość, poczucie zrozumienia. Była to piękna ponad dwugodzinna podróż przez niepowtarzalny świat wykreowany przez Nicka. Był śmieszny moment, gdy zespół zaczął grać właściwy utwór, a Nick na pianinie zaczął grać kompletnie inny. Jego mina, gdy to zrozumiał była jedyna w swoim rodzaju. Skwitował to „Everything has to be perfect this time” i rzeczywiście tak było.

Koncert był udany i na pewno zapamiętam go na bardzo długo. Co prawda nie było, aż tak dużo ludzi jak można by było się spodziewać, bo pół płyty i duża część trybun była pusta, ale to nie przeszkodziło w dobrej zabawie. No i na zawsze zapamiętam Nicka Cavea mówiącego „I love you too”.

Natalia Kwiatkowska 1C

Recenzja serialu „The Good Doctor”

„The Good Doctor” — serial opowiadający o Shaunie Murphym czyli mężczyźnie z trudną przeszłością, który marzy o zostaniu chirurgiem. Pomimo że jest bardzo zdolny i mądry, na jego drodze do celu pojawia się problem. Bardzo dobry szpital nie chce go zatrudnić, ze względu na to, że Shaun jest w spektrum autyzmu. Jednak z pomocą przychodzi mu jego bliski znajomy i usiłuje mu pomóc w uzyskaniu pracy.

Serial przybliża nam obraz życia osoby autystycznej i pokazuje jak wyglądają najróżniejsze operacje. Z czasem widzimy jak Shaun przełamuje swoje bariery, znajduje przyjaciół i radzi sobie z trudnymi decyzjami.

Jeśli jesteś fanem serialu „Doctor House”, to coś dla ciebie. A jeżeli lubisz komedie, to serial również przeznaczony dla ciebie. Jest pełen miłości, dramatów, ale także znakomitego humoru, pokazanego w codziennym życiu bohaterów. Shaun, Claire, Alex, Neil, i wielu innych znakomitych bohaterów, zabierają nas w świat chirurgii i operacji, dających nowe życie wyleczonym pacjentom.

Natalia Kwiatkowska 1C

Lista filmów Disney'a, które mają wyjść w 2023

Prawie każdy z nas ogląda jakieś filmy lub seriale. Filmy z aktorami, animowane, kreskówki i wiele innych. A jako, że za kilka miesięcy wejdziemy w rok 2023, chcę wam zaprezentować filmy ze słynnej wytwórni „Disney", które zobaczymy w nadchodzącym roku.

1. **„Elemental"** — film animowany Disneya i Pixara, który opowiada o dwóch postaciach: Ember i Wade, którzy są jak ogień i woda. Dosłownie. Ember — stworzona z ognia, Wade — stworzony z wody. Bohaterowie żyją w świecie, gdzie podstawowe żywioły: ogień, woda, ziemia, powietrze są w postaci ludzkiej i muszą ze sobą współżyć. Podczas filmu Ember i Wade poznają swoje wspólne cechy, pomimo że bardzo się od siebie różnią. Czy film będzie sukcesem, czy też może parodią popularnej gry „Ogień i Woda"? Zobaczymy.

2. **„Wish”** — magiczny film, jak na bajkową wytwórnie Disneya przystało. Już niebawem, w 100 rocznice tej wytwórni, będziemy mogli poznać nową bohaterkę Disneya — Ashę. Asha i jej koza — Valentino, pochodzą z Królestwa Rosas. Pewnego dnia spotykają rzeczywistą gwiazdę, która zabiera ich w niezwykłą podróż przez różne światy, aby pomóc ich królestwu. Film jest jednym z najbardziej niezwykłych, jakie dotychczas wytwórnia ma zrobić, ponieważ owa gwiazda, która pomaga głównej bohaterce, jest postacią, którą Disney chciał pokazać od bardzo dawna. Oprócz tego, Królestwo Rosas, to bajkowe królestwo, które istniało na długo przed jakimkolwiek innym filmem Disneya, a ponadto, Asha ma zmierzyć się z najstraszniejszym czarnym charakterem jakim stworzyła ta firma. Animacja ma być 3D, jednak ma mieć w sobie także elementy z animacji 2D. Film jest inspirowany dziedzictwem Disneya i jestem w stu procentach pewna, że i tym razem, nie zawiedziemy się na tej wspaniałej wytwórni.

3. **„Piotruś Pan i Wendy”** – realistyczna adaptacja słynnej opowieści Barrie’go J.M, opowiadająca o chłopcu, który nigdy nie chciał dorosnąć. Zrekrutował on w Londynie trójkę rodzeństwa i razem z nim zabrał ich w podróż na zaczarowaną wyspę o nazwie Nibylandia. Film będziemy mogli zobaczyć wiosną, 2023 roku.

4. **„Mała Syrenka”** – nie wiem czy tutaj jest cokolwiek do powiedzenia. Oto powrót księżniczki Ariel w realistycznej wersji. Znany nam film animowany, będzie zrobiony w wersji z aktorami, tak jak film o którym wspomniałam wcześniej, „Piotruś Pan i Wendy”. Czy będzie to kolejny fenomen? Czy może jeden z niewypałów tej wytwórni? Jak to mówią: nie da się ulepszyć doskonałego.

5. **„Strange World”** – jest to film, który ukaże się już w grudniu, 2022 roku, jednak uważam że wart jest przedstawienia w tym artykule, ponieważ to prawie pod koniec roku i naprawdę robi wrażenie. Jest to film animowany komputerowo. Opowiada on o rodzinie farmerów, którzy zostają wezwani do wzięcia udziału w wyprawie, która ma uratować ich świat przed niebezpieczeństwem. Zwiastun filmu jest już na youtubie, i z niego wynika, że czeka nas komedia z nutką dramatyzmu i różnicami pomiędzy pokoleniami rodziny głównych bohaterów. Mamy słodkie postacie, akcję, przygodę, czego chcieć więcej?

Kamila Przytuła 4F

Recenzja książki pt. „Gdzie śpiewają raki”

Opis pochodzący od wydawcy

Jak długo jesteś w stanie chronić swoje serce?

Pogłoski o Dziewczynie z Bagien latami krążyły po Barkley Cove, sennym miasteczku u wybrzeży Karoliny Północnej. Dlatego pod koniec 1969 roku, gdy na mokradłach znaleziono ciało przystojnego Chase’a Andrewsa, miejscowi zwrócili się przeciwko Kyi Clark, zwanej Dziewczyną z Bagien.

Lecz Kya nie jest taka, jak o niej szepczą. Wrażliwa i inteligentna, zdołała sama przetrwać wiele lat na bagnach, które nazywa domem, choć jej ciało tęskniło za dotykiem i miłością. Przyjaźni szukała u mew, a wiedzę czerpała z natury. Kiedy dzikie piękno dziewczyny intryguje dwóch młodych mężczyzn z miasteczka, Kya otwiera się na nowe doznania — i dzieją się rzeczy niewyobrażalne.

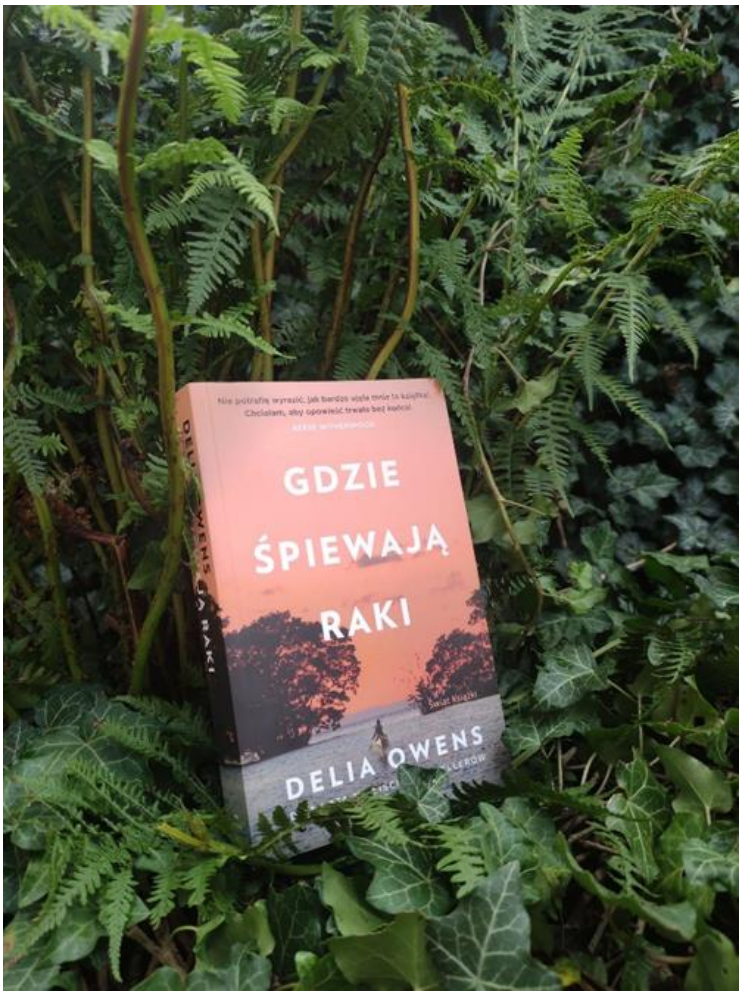

Dziewczyna z Bagien

Kya Clark została opuszczona przez każdego, kogo kochała. Straciła siostry, braci, matkę i ojca. Pozostawiona sama sobie, musiała sobie radzić, a nie miała nawet dziesięciu lat. W przetrwaniu pomogły jej rady brata udzielone w dzieciństwie. Osamotnioną dziewczynkę ludzie z miasta zaczęli nazywać Dziewczyną z Bagien. Naznaczyli ją, zdefiniowali i zostawili bez pomocy. Zaledwie dzięki kilku osobom Kya dowiedziała się, czym jest dobroć, miłosierdzie oraz miłość.

„Zawsze odnajdywała w sobie siłę, by otrząsnąć się z nieszczęścia i zrobić następny krok, nawet najbardziej ryzykowny. I co dziś z tego miała?”

Kochana Matka Natura

Kya była tylko dzieckiem, potrzebowała miłości i rodziny. Odnalazła ją na bagnach. Jej matką została matura, a braćmi mewy, które codziennie karmiła na brzegu morza. Natura dawała Kyi jeść, usypiała ją do snu i dawała cel w życiu. Fascynowała Kyę w sposób, którego nie można wyjaśnić. Natura i Kya były jednym współdziałającym organizmem.

„I w końcu, w bliżej nieokreślonym momencie, z serca Kyi wysiąkło cierpienie, jak woda, która znajduje ujście między ziarnkami piasku. Niby wciąż gdzieś tam było, ale głęboko. Dziewczynka wsunęła dłoń w oddychającą, wilgotną ziemię i od tej chwili jej matką stały się mokradła. ”

Szalona samotność

Ile człowiek może wytrzymać bez kontaktu z drugim człowiekiem? Każdy potrzebuje rozmowy oraz poczucia bliskości drugiej osoby. Chcemy kochać i być kochani. Kya również tego pragnęła od wielu lat. Jej przyjacielem był sprzedawca o imieniu Skoczek oraz jego żona. Rozwinęła również relacje romantyczne, dzięki którym doświadczyła całej gamy różnorodnych uczuć.

„Jeśli ktokolwiek rozumie samotność, to właśnie księżyc”.

Ludzie to zniszczenie

Niestety ludzie mają tendencję do niszczenia, tego co piękne. Kaya była piękna. Natura też była piękna. Były wolne, dzikie i fascynujące, dopóki człowiek nie naruszył ich wyjątkowości. Kya została napiętnowana i skazana na potępienie przez ludzi z miasta, a natura przez nich przywłaszczona i wykorzystana.

„Dlaczego zranieni, ci, którzy wciąż krwawią, mają wybaczać?”

Osobiste odczucia

Przyznaję szczerze, że historia Kyi urzekła moje serce. Przeżywałam z nią każdy moment jej życia. Poczułam piękno i wyjątkowość przyrody. Książka jest pełna opisów krajobrazu, ale również przeżyć wewnętrznych bohaterów. Jest to ogromna zaleta, która pozwala utożsamić się z nimi i wczuć się w klimat opowieści.

Miałam okazję również wybrać się do kina na film, który powstał na podstawie książki „Gdzie śpiewają raki”. Z czystym sumieniem mogę wam go polecić, bo znakomicie odwzorował fabułę, a w dodatku gra aktorska, kostiumy i muzyka były przepięknymi elementami dopełniającymi całokształt.

Nikola Piela 1E

„Halloween.exe — Horror Games for October"

The spooky month of October is a time for every terrifying and skin-crawling work to shine. So today, I will recommend two horror games for you to enjoy.

„Saiko no Sutoka”

Inspired by a well-known work „Yandere Simulator", it's a simple single-player game where you are woken up by a girl named Saiko, to find yourself tied to a chair in a school at night. It quickly turns out that the girl has a split personality disorder and is obsessed with you, and her second personality is not one of the gentle ones. Your main goal is to escape by finding the code to the locker where the keys to the school exit are located, while at the same time avoiding Saiko. The game consists of various modes of different difficulties and many types of traps, making the gameplay a truly spine-chilling experience. This game tests your ability to think quickly as well as your memory. When all of these challenges are combined with the lurking danger of a psychopath staring at you from right behind the corner, it is bound to make your blood run cold.

„Pacify"

This time it's a single-player/multiplayer game, where you — either alone or with up to three friends — as a Paranormal Activity Helper are hired to check an old house for any paranormal activity that is rumored to be there. You soon realize that there's a possessed girl walking around the mansion, and you need to bring her to the PAH incorporation. During the gameplay, you collect ten dolls and burn them because it's the only way to weaken her. The girl will usually ignore you, but from time to time, or after you burn a doll, the girl snaps and tries to attack you. You lose when every member of your team has been defeated. You can heal your comrades, but with each burned doll, the girl becomes faster and more furious. There are two other modes of this game that are similar in terms of main goals but have their own unique storylines. Playing this will not only make your heart jump a bunch of times, but will also ensure you have an enjoyable time with your friends as you laugh at their fearful screaming.

Greta 3C

,,Nepeta Cataria”

Ludzie w mojej wsi mawiali, że samotność jest jak chmury. Przypływa do naszego życia i z niego odpływa, niczym obłoki na niebie.

Można by pomyśleć, że dzięki temu zawsze można być pewnym nastania lepszych czasów. W bezchmurny dzień zdajemy sobie sprawę, że jeszcze kiedyś będzie padać. W ten sposób ludzie są przygotowani na straty poniesione w wyniku obfitych deszczy. Podobnie podczas burzy ludzie pocieszają się perspektywą, nadchodzących ciepłych dni.

Nikt nie zadaje sobie jednak pytania, co w wypadku gdy zabraknie nieba, które zwykło przynosić nam chmury.

Ja również go sobie nie zadawałem, aż pewnego dnia w dokładnie taki sposób straciłem wszystko. Wróć, wszystkich.

Obecnie siedzę na tarasie i patrząc się na pustą butelkę, przypominam sobie chwile sprzed zaledwie kilku godzin, dni, miesięcy.

Wtedy jeszcze nie wiedziałem ile czasu mi zostało, a ile już zmarnowałem.

Będąc samemu, czas potrafi się dłużyć w nieskończoność, a ja byłem chyba ostatnim żyjącym człowiekiem.

Każdego ranka od wielu lat budziłem się o dokładnie tej samej porze, ot taki zegar biologiczny. Niektóre rzeczy jednak chyba są bezwzględnie niezmienne, ponieważ nawet tamtego dnia nie uległo to żadnej zmianie.

W zasadzie jakąkolwiek różnicę odczułem dopiero, w momencie gdy usłyszawszy kroki przed domem, pośpiesznie zbiegłem na dół do sklepowej lady.

Trzymając w jednej ręce miskę z owsianką, a drugą poprawiając ubranie, wlepiłem oczy w przeszklone drzwi. Podobnie jak w zwykły dzień, wyczekiwałem klienta.

To, że okłamuję samego siebie, zrozumiałem dopiero, gdy za szybą usiadł czarny kot.

Swoje łapki oparł na kamieniu równie ciemnym, co on sam. Wyglądał jakby czekał, aż wpuszczę go do środka.

—Witamy w naszej aptece.— Szepnąłem otwierając zwierzątku drzwi.
Starałem się nie zwracać uwagi na łzy, które zebrały mi się pod powiekami, bo właśnie wtedy coś sobie uświadomiłem.

Byłem już tak długo sam, że jedyne czego pragnąłem, to spotkać się z jakąkolwiek żywą istotą.

—Coś Panu podać?

Odpowiedziało mi przeciągłe miauknięcie. Otworzyłem szafkę, uwalniając tym samym do pomieszczenia przyjemną woń rozmaitych ziół. Wziąłem głęboki wdech i wyrecytowałem z pamięci:

—W naszej aptece znajdzie Pan antidotum przeciwko każdej istniejącej dolegliwości. Dostępne są tu rośliny, pochodzące z całego świata. Zaczynając od takich banałów jak mięta czy pokrzywa, a kończąc na zielonej herbacie czy nawet szafranie.

Może to dziwne, ale w tamtym momencie poczułem szczere zaciekawienie ze strony nowoprzybyłego zwierzęcia.

W zasadzie nigdy nie rozumiałem tego ludzkiego zaangażowania w rozmowę ze mną. Moje słowa zawsze wydawały mi się zbyt bezbarwne, niczym świeżo wypolerowane szkło.

Postanowiłem zatem, że nie będę kontynuować swojej wyuczonej regułki. Opowiem coś własnego, od serca.

—Mój ojciec, a wcześniej dziadek i pradziadek włożyli zbyt wiele starań w zbudowanie tego miejsca, abym kiedykolwiek był w stanie im się odwdzięczyć.— Westchnąłem podziwiając obszerne wnętrze gabloty.- Porzuciłem jednak już dawno ten pomysł. Czuję, że mimo wszystko dla Pana mogę zrobić wyjątek i coś doradzić.

Zaśmiałem się. Bawiła mnie ta scena z oficjalnymi zwrotami skierowanymi w stronę zwykłego kota.

I wtedy nasze spojrzenia się spotkały. Szmaragdowe kocie ślepia wpatrywały się we mnie zachłannie. Czułem że swoimi mackami sięgały mojego ciała, potem duszę, a następnie czegoś, co znajdowało się jeszcze głębiej. I wtedy przestałem się śmiać. Wróciła do mnie świadomość wydarzeń z minionych dni.

,,Co ja najlepszego robię?"

Zakląłem pod nosem.

—Poproszę miętę. — Usłyszałem.

Nie widziałem momentu, w którym wypowiadał te słowa, jednak ich obecność poczułem na swojej własnej skórze. Drgania, które one wywołały przypominały chłód, odczuwalny przy zetknięciu się ciała z kroplami porannej rosy. I oprócz tych słów poczułem też coś jeszcze, lecz kiedy się zorientowałem co to, było już za późno. Szczerze, nawet gdybym miał wtedy wybór, nie jestem pewien czy byłbym w stanie zawrócić.

Wspomnienia pochłonęły mnie, podobnie jak ogień, który niedawno odebrał mi wszystko. Przez ten zabójczy żywioł cały mój świat został obrócony w truciznę, której fiolkę mogę teraz jedynie przerzucać z ręki do ręki.

Z kataklizmu, którego byłem świadkiem, ostała się jedynie apteka. Pożar, zabrał ze sobą las, zwierzęta w nim mieszkające, wybudowane w okolicy domy, a także wielu ludzi, w tym…

Ocknąłem się nagle, leżąc na białej podłodze.

Kot nadal siedział w tej samej pozycji.

,,Czy to kot?”— Pomyślałem nabierając do ust kolejne hausty powietrza.- ,,Przecież od żadnego kota nie bije aż takie zło."

Chciałem go przepędzić, jednak coś nie dawało mi spokoju.

Jego ostatnia prośba.

Pomimo przerywającego bólu w skroniach podniosłem się i zebrałem na odwagę żeby zapytać:

—Czemu wybrałeś miętę?

—Bo wymieniłeś ją na początku. Zatem jest twoim pierwszym wyborem, a takie zawsze są najtrafniejsze.— Odpowiedział kot.

Zaczęło mi się ponownie robić słabo. Byłem pewien, że znowu stracę przytomność. Usiadłem i z zaskoczeniem dostrzegłem, że kot z czarnego zrobił się rudawy oraz nieco większy.

—Czemu tak uważasz? Że pierwsze wybory są najtrafniejsze?

Kot był już w tym momencie całkowicie biały, o długiej lśniącej sierści. Postanowiłem zignorować ten dziwny fakt, że kot najwyraźniej coraz bardziej rósł i jaśniał.

Chwyciłem leżący obok mnie kubek z miętą. Nie miałem nawet siły pomyśleć, że nie przepadam za jej smakiem.

Kot zamiast odpowiedzieć przewiązał sobie szyję czarną, grubą kokardą.

—Mylisz się.— Wymamrotałem trzymając kubek przy ustach.— Może i owszem, byłeś moim pierwszym wyborem, jednak zdecydowanie nie najtrafniejszym.

Kot słysząc to, aż syknął z oburzenia.

Spodziewałem się takiej reakcji. Zawsze wyglądało to podobnie i dawniej pewnie skuliłbym się widząc taki wybuch złości z jego strony. Uciekłbym w kąt, gdzie suszyłem lawendę i wyrzucałbym sobie to, jak bardzo okrutny jestem dla tak bliskiej mi osoby.

Lecz o dziwo to już uległo zmianie.

Wstałem z podłogi i krzyknąłem w stronę kota:

—Czemu mnie zostawiłeś?!

—Dlaczego zakładasz, że rolą jaką miałem pełnić w Twoim życiu było zostanie przy Tobie? Jesteś zły o to, że odszedłem wraz z innymi, ale może właśnie o to chodziło?- Odpowiedział mi kot ze spokojem, który bił z głębi jego ślepi.

Zachłysnąłem się własnymi łzami i chciałem raz na zawsze uciec z tego przeklętego miejsca, jednak w tamtym momencie kot stał się na powrót czarnym kotem.

Zmieniłem zdanie. Nakarmiłem go i został już ze mną na stałe w aptece.

Każdego dnia robiłem dokładnie to samo. Dawałem kotu jeść, następnie wyjmowałem z szafki wszystkie leki, dawałem kotu pić i układałem leki z powrotem na półce.

Aż któregoś dnia przyszła burza.

Zbierało się na nią już od kilku dni, jednak ja tego nie zauważyłem. Moje niebo nie istniało. Nie mogłem zatem dostrzec burzowych chmur.

Kot bał się piorunów, więc postanowiłem towarzyszyć mu przez cały wieczór. Zmieniłem w ten sposób swój codzienny plan dnia i poszedłem spać wraz z nim. Gdy się zaś obudziłem, kota już nie było.

Zrozumiałem, że nadszedł dzień, na który już od dawna miałem wszystko przygotowane.

Siedząc przy kuchennym stoliku i gapiąc się w zawartość szklanej butelki, przeniosłem chwilowo wzrok na podłogę przy szafce. Przez kota nie zdążyłem schować leków, leżały więc rozrzucone na białej posadzce. Dostrzegłem wśród nich opakowanie z tabletkami na nadciśnienie.

Spanikowany pobiegłem przeglądać rejestr moich pacjentów. Czyżbym zapomniał podać komuś leki zanim postanowiłem zakończyć swoją pracę?

,,Prawdopodobnie."— Pomyślałem, a kiedy spojrzałem ponownie na fiolkę w mojej dłoni, natychmiast zapomniałem o tej sytuacji.

Czułem na swojej skórze promienie wpadające przez okno.

Był ciepły, słoneczny dzień. Najwyraźniej podobał się też kotu siedzącemu na studni.

Przechyliłem szklaną butelkę i wypiłem jej zawartość.

Zofia Milc 1D

„Widmo znad Sekwany”

Latarnie świeciły ciepłym blaskiem, który kontrastował z chłodnym, październikowym powietrzem. Leniwą ciszę nocy zakłócił jedynie tupot stóp odzianych w znoszone buty, kiedy chłopak, właściwie już prawie młody mężczyzna, dobiegł do mostu, ciężko dysząc.

Sekwana wyglądała tak samo pięknie jak zawsze. Światła latarni pozostawiały na wodzie ciepłe odblaski, które — w przeciwieństwie do tańczących na wietrze jesiennych liści — jedynie lekko migotały, jakby chciały zastąpić gwiazdy. Te za to okryte były kłębami ciężkich chmur — kolejna już w tym miesiącu bezgwiezdna noc.

Chłopak, spojrzawszy nerwowo za siebie, jakby bał się, że ktoś go śledzi, usiadł na zimnym chodniku z kocich łbów. Nogi przewiesił za metalową barierkę, a dłońmi objął swoje ramiona — biała, niezbyt czysta koszula i przetarte w kilku miejscach ogrodniczki, nie zapewniały wystarczająco dużo ciepła. Przydługie, jasne pukle włosów opadły mu na zroszone potem czoło, kiedy z jakimś dziwnym rodzajem tęsknoty wpatrzył się w spokojne wody Sekwany.

Dopiero czyjeś chrząknięcie z boku uświadomiło mu, że nie znajduje się na moście sam, otoczony jedynie przez spadające, jesienne liście, chłodny wiatr i szum przejeżdżających z rzadka samochodów.

Odwrócił głowę w stronę, z której dochodził niespodziewany dźwięk, jednak musiał naprawdę wysilić wzrok, żeby zauważyć stojącą całkiem blisko niego półprzezroczystą sylwetkę, przez którą przenikało światło latarni, błyskając na niej jak na powierzchni wody, jednak słabiej, subtelniej. Blondwłosy chłopak dostrzegł jednak w zjawie coś znajomego, coś, co nie pozwalało mu pozbyć się przeczucia, że już kiedyś kogoś podobnego widział. Błyszczący cień chłopaka poruszył się nerwowo, jakby nie wiedział, co ze sobą zrobić.

— Masz na imię Benoît? - Zapytał wreszcie.

— Tak. A ty?

— Nie pamiętam. Ale to dobrze. Chyba w końcu znalazłem.

— Co znalazłeś?

— To długa historia. Długa i nudna. Nie chcesz tego słuchać.

— Myślę, że jednak chcę. Opowiadaj, mamy sporo czasu.

Poklepał miejsce obok siebie, a nieznajomy usiadł. Długo się jednak nie odzywał, a pomiędzy ich wzajemnym milczeniem można było wychwycić szum rzeki i świst wiatru. Gdzieś z oddali dochodziły zniekształcone odgłosy kłótni, chwilę później strzały. Duch wpatrywał się w swoje prawie niewidzialne palce, przez które przenikał obraz barierek i ciemnej wody. Kiedy intensywnie się nad czymś zastanawiał, marszcząc brwi i zaciskając usta, przez jego włosy, niegdyś prawdopodobnie ciemne, może kasztanowe, przefrunął pomarańczowy listek.

— Nie jesteś zbyt rozmowny, prawda? — zagaił w końcu Benoît.

— Odzwyczaiłem się od rozmawiania z ludźmi. To dziwne uczucie. Siedzieć blisko kogoś, kto widzi, że nie jesteś człowiekiem, ale mimo to nie ucieka. Nie boi się. Po prostu jest i jest gotowy cię słuchać.

— Długo już z nikim nie rozmawiałeś?

— Pięć lat, może sześć. Zazwyczaj po prostu otacza mnie ciemność. Czasem próbuję nawiązać z kimś kontakt.

— O czym rozmawiasz z ludźmi, kiedy już musisz? Zawsze zaczynasz od pytania o ich imię?

— Szukam. To imię, Benoît, to jedyna rzecz, jaką pamiętam. Kiedy obudziłem się pośród ciemności, ono dzwoniło mi w głowie. Jak jakiś symbol. Jak nadzieja. Od tej pory bezustannie o nim myślę.

— Czyli uważasz, że to coś ważnego? Naprawdę nic innego nie pamiętasz?

— Jeszcze tylko jedną rzecz, ale jest niewyraźna. Wydaje mi się, że pamiętam oczy. Niebieskie, jasne, roześmiane. W odcieniu wiosennego nieba. — Spojrzał w oczy siedzącego koło niego nastolatka. — Właściwie podobne do twoich. Tylko twoje są smutne. Szkoda, są ładne. Dlaczego jesteś smutny?

W odpowiedzi usłyszał ciche parsknięcie, które chłopak próbował nieudolnie zamaskować kaszlem. Gdzieś w zachodniej części miasta dały się słyszeć kolejne strzały, kilka krzyków.

— Dlaczego się śmiejesz?

— Nie, nic — odpowiedział, kiedy udało mu się złapać oddech. — Po prostu nie jestem przyzwyczajony do tego, że ktoś zadaje mi takie bezpośrednie pytania. Wiesz, większość ludzi raczej starałaby się jakoś owinąć to w bawełnę.

— Ale po co? Wtedy się nie domyślisz, o co pytam.

— Racja — stwierdził, a po chwili wahania dodał — ostatnio znowu zapowiadali nabór do wojska. Dzisiaj dostałem list.

— To źle?

— Zależy. Osobiście nie chcę umierać, więc źle, ale z drugiej strony szybciej wyrwę się z sierocińca. Jeśli przeżyję, to akurat te ostatnie dwa lata spędzę na służbie.

— Mieszkasz w sierocińcu?

—Tak.

Po tych słowach zapadła cisza. Benoît stukał palcami o lekko zardzewiałą barierkę i przyglądał się tworzącej się na horyzoncie łunie ognia, a duch wymachiwał w powietrzu swoimi niematerialnymi nogami, które bez najmniejszego oporu przechodziły przez barierki i krawędź mostu, kiedy poruszył nimi zbyt chaotycznie. Ciemne włosy nie poruszały się, odporne na mroźne podmuchy wiatru, który niósł ze sobą nikły zapach popiołu.

— Uśmiechnij się — poprosił po chwili.

Chłopak nie dopytywał, jedynie uniósł kąciki ust w górę, na co duch pokręcił z dezaprobatą głową.

— Nie tak. Oczami.

Przywołał więc wspomnienia z dzieciństwa. Wspomnienie zabaw na podwórku szkolnym, wygłupów z przyjaciółmi, rozmów z chłopakiem, którego tak bardzo wtedy lubił. Te obrazy, choć niewyraźne, od razu rozpaliły w jego tęczówkach małe iskierki i uniosły jego policzki oraz brwi. Zjawa przez chwilę na niego patrzyła, a potem odwzajemniła uśmiech. I Benoît znowu miał wrażenie, że gdzieś już ten uśmiech widział — tak piękny, a równocześnie pełen smutku.

— Wyglądasz jeszcze ładnej, kiedy się uśmiechasz — stwierdził. — Na pewno chodziło o ciebie.

— Z tym imieniem?

— Tak.

— W takim razie co dalej?

— Nie wiem. Nie sądziłem, że cię znajdę. Właściwie myślałem, że to tylko jakiś symbol. Benoît. Wyczekiwany,

błogosławiony. Raczej coś w rodzaju przenośni niż prawdziwa osoba. Może ty pamiętasz coś więcej? Nikogo ci nie przypominam?

— Kogoś na pewno, ale dzisiaj jest ważna dla mnie noc. W tę noc po prostu wszystko mi o nim przypomina. Każdy wygląda jak on.

— Jak kto?

— Miałem w dzieciństwie… przyjaciela. Zmarł pięć lat temu.

— Jak wyglądał?

— Jak ty — odparł i od razu tego pożałował.

Niewyraźne, lecz tak drogie dla niego obrazy napłynęły zgraną falą, uderzając w dawno zapomniane, skulone gdzieś na dnie serca uczucia. I rzeczywiście, ten duch był bardzo podobny do niegdyś bliskiej mu osoby. Ale to niemożliwe, żeby to był on. Prawda?

— Też miał ciemne włosy i brązowe oczy o ostrym kształcie, z długimi rzęsami. Oliwkową skórę i piegi na policzkach i nosie. Usta, które układały mu się w krzywy i trochę kanciasty, ale uroczy uśmiech.

— Dużo pamiętasz.

— Cóż, to na pewno więcej, niż tylko imię i kolor oczu. — Zaśmiał się cicho, a duch razem z nim.

Zerwał się mocniejszy podmuch wiatru. Starannie usypana sterta liści na początku mostu wzbiła się do góry, wirując i kreśląc w powietrzu najdziwaczniejsze wzory. Kilkanaście kroków od miejsca, gdzie siedzieli, dało się słyszeć pełne wyrzutu miauknięcie, kiedy jeden z liści trafił przechodzącego tamtędy kota w pyszczek.

— O, kot. — Mruknął duch radośnie i podniósł się z chodnika, żeby podejść bliżej. Za nim kroczył blondyn, z uśmiechem na ustach, lecz dziwną tęsknotą w sercu. Kot spróbował otrzeć się o widmo, jednak napotkał tylko pustą, nikle migoczącą przestrzeń. Ten tylko westchnął i spuścił niematerialną głowę.

— Hej, Benoît. Ten chłopak… jak on miał na imię?

— Claude. Miałeś na imię Claude.

Duch odwrócił się i spojrzał na niego z niezrozumieniem, a on uśmiechnął się słabo, chowając dłonie w kieszeniach ogrodniczek.

— I zawsze uwielbiałeś koty. Zwłaszcza czarne, jak ten. No i masz bliznę na policzku. W sumie to ja niechcący ci ją kiedyś zrobiłem.

— Rozczarowujące. Miałem nadzieję, że miałem ładniejsze imię.

— Za życia też długo go nie lubiłeś.

— Długo? A co się stało potem?

— Potem pokazałem ci obrazy Claude'a Moneta. I jakoś tak łatwiej ci było je znieść.

— To ten od impresjonizmu? "Dworzec Saint-Lazare", tego typu?

— No widzisz, coś jednak pamiętasz! Ale tak, to był twój ulubiony obraz jego autorstwa.

Claude powoli pokiwał głową, a na jego usta wkradł się niewielki uśmiech.

— I mówiłeś, że kim dla siebie byliśmy?

— Właściwie nikim szczególnym. Ja byłem twoim kolegą z klasy.

— A ja twoim kim?

— Ty… w sumie, nieważne. Ale uwierz, prawie dostałem zawału, jak dowiedziałem się, że nie żyjesz.

— Jak umarłem? — przechylił głowę w bok, przyglądając mu się z zaciekawieniem. Zdmuchnął kosmyk włosów, który przesłonił mu pole widzenia.

— Zapalenie płuc. Ogólnie byłeś raczej chorowitym dzieckiem.

Duch przez chwilę przetwarzał nowe informacje, aż w końcu wyciągnął dłoń w stronę dawnego przyjaciela. Szybko jednak rozmyślił się i ją cofnął, z zażenowaniem przeczesując swoje włosy.

— Chodźmy może w jakieś inne miejsce. Nad wodą pewnie jest ci zimno.

— Nie jest źle. Ty nie czujesz temperatury?

— Ja czuję tylko tę w sercu. — Zaśmiał się i poklepał po klatce piersiowej. — Ale, tak na poważnie, uczucia to jedyne, co mi pozostało. Prawie nie mam kontaktu z twoim światem.

— To też twój świat.

— Nie, mój wygląda inaczej. Ten to tylko odskocznia od zimna i pustki, które panują w tamtym. Tam nie ma pór roku. Jesiennych liści. Rzek. Kotów. Ogólnie nie ma prawie niczego. Zresztą i tak mogę tu przebywać tylko raz w roku.

— Trzydziestego pierwszego października… wygląda na to, że dla nas obu ta data wiele znaczy.

— Ty mnie opłakujesz, a ja ciebie szukam. Rzeczywiście, ciekawa rozrywka. — Zaśmiał się ponuro i oparł głowę o wysokie w tamtym miejscu barierki mostu. Wpatrzył się w dal, a w jego oczach zaszkliło się coś, co do złudzenia przypominało cienką warstwę łez.

Zaszumiały drzewa, wiatr zaświszczał w ich koronach, spadły kolejne uschnięte liście, które nie były w stanie dłużej utrzymać się na gałęziach. Ktoś, częściowo uśpiony mrokiem nocy, prawdopodobnie wsłuchiwał się teraz w tykanie zegara, czekając na kolejny dzień. Mając nadzieję, że ta noc pełna wybuchów po drugiej stronie miasta niedługo się skończy, a on będzie mógł obejrzeć jeszcze jeden wschód słońca, przyozdobiony szkarłatem nieba i złotem chmur.

Claude wyprostował się i objął ramionami, tak samo jak Benoît, kiedy pierwszy raz tej nocy zagubił spojrzenie w mistycznych wodach przepływającej pod nim rzeki.

— Mówiłeś, że nie czujesz zimna — powiedział chłopak, zauważywszy gest szatyna.

— Nie. Mówiłem, że czuję to zimno w środku.

— Czyli… jest ci smutno?

— To dziwne uczucie. Cieszę się. Równocześnie chce mi się płakać. I to wszystko przez ciebie.

— Też będę tęsknił — zaśmiał się, a tamten zawstydzony spuścił wzrok.

— Spotkamy się tutaj w przyszłym roku?

— Z tym może być problem. Albo będę wtedy na wojnie, albo spotkamy się w twoim świecie. Ale zaczekaj tu na mnie za dwa lata. Jeśli będę żył, przyjdę.

Duch uniósł dłoń w stronę ramienia jasnowłosego chłopaka. Niematerialne kości przeniknęły jednak przez przez jego ciało tak, jakby były tylko kolejnym podmuchem wiatru. Kolejnym muśnięciem pustej przestrzeni, która po prostu z jakiegoś powodu zawirowała, na krótką chwilę stała się odrobinę cieplejsza.

Oderwał wzrok od błękitnych tęczówek dawnego przyjaciela i spojrzał za niego. Chłopak tylko zauważył, jak na twarzy widma maluje się przerażenie, jak gwałtownie stara się go odepchnąć na bok swoimi astralnymi rękami. Na próżno. Usłyszał wystrzał, a po chwili poczuł rozdzierający ból w klatce piersiowej, kiedy pocisk utkwił w okolicach jego serca. Nie mógł oddychać. Postać, za którą tak tęsknił, a która i tak już wcześniej prawie nie była widoczna, zanikła całkowicie, kiedy mimowolnie opuścił powieki. Potem już tylko, jakby z bardzo daleka, jego uszy wychwyciły odgłos ciała uderzającego o kocie łby. Nie chciał umierać, to przecież za wcześnie, ale wołanie z głębi ciemności powoli prowadziło go coraz dalej, aż wreszcie ustały strzały. Ustały kroki ludzi odzianych w ciężkie buty, ustał szum rzeki, ustał szelest liści, ustało wycie wiatru. Nie ustał za to ściskający serce płacz, kiedy Claude padł na kolana, rozumiejąc, że już nigdy nie dostanie drugiej szansy zobaczenia chłopaka, który teraz umierał. Pustka była zbyt niepojęta, zbyt rozległa i pełna zasadzek. Ale uśmiechnięte oczy i imię, Benoît, już zawsze będzie dźwięczało mu w głowie, jak barierka, w którą jeszcze przed chwilą blondyn w zamyśleniu stukał palcami. Tak samo już zawsze będzie pamiętał widok Sekwany barwiącej się szkarłatem od krwi młodzieńca, który został zepchnięty w jej spokojne wody. A słońce niespiesznie wstawało, niebo zaczynało się barwić na złoto.

Greta 3C

Krucza herbata

Zostałam sama wśród piór
Malowanych akwarelami smutku
I błądzę teraz wśród chmur
Na wzgórzu nicości czubku

Zalewam wrzątkiem koszmary
O piórach czarnych jak noc
Obsydian ten staje się szary
Zatapiam się w marzeń mych koc

Lecz jednak nawet marzenia
O nowych lotkach i skrzydłach
Nie tłumią mego pragnienia
A postać kruka nie zbrzydła

Wciąż czuję trzepot tych skrzydeł
Co niby mą duszę broniły
Od życia okropnych straszydeł
A niemal mnie w otchłań zrzuciły

Teraz sama w przepaść się rzucam
Nie zamierzam już ufać nikomu
Do normalności być może wracam?
Lub po prostu pragnę być w domu?

Koło mnie kruk spada czubaty
Sięgam by złapać się skrzydła
Przywykłam do picia herbaty
Choć mi już dawno obrzydła

Jagoda Walczak 4F, hub 4F
Filmowe Szybkie Strzały by hub & Stens

Zainspirowani tak genialnym konceptem jak „Maja i Gruby recenzują rzeczy" z, legendarnego już, youtubowego serialu „Nieprzygotowani", postanowiliśmy wspólnie stworzyć własną serię recenzencką. Jako, iż wspólnie uczestniczyliśmy w wielu filmowych podróżach i na własnej skórze doświadczyliśmy kinowych wrażeń stwierdziliśmy, że warto jest się nimi podzielić. Słowem wstępu, zapraszamy was, drodzy czytelnicy, do serii „Filmowe Szybkie Strzały by hub & Stens", w której, jak mówi tytuł, będziecie mogli przeczytać krótkie, zwięzłe i rozrywkowe recenzje obejrzanych przez nas wspólnie, w danym okresie czasu filmów. Przeczytanie całej recenzji jednego filmu nie zajmie wam dłużej niż minutę, co jest idealnym czasem przez jaki dzisiejsza młodzież może skupić się na jednej rzeczy.

„Nie!" (2022) reż. Jordan Peele (horror/sci-fi)

hub:
Ocena: 9/10
Recenzja: Muzyka (i jej brak) - przerażające dźwięki na długo zapadną mi w pamięci, bo to jak budowały nastrój było niesamowite. Kosmita i małpa - pierwszy był zjawiskowo piękny, a druga była najbardziej przerażająca w całym filmie. Bardzo ładnie niekomfortowy film.

Stens:
Ocena: 10/10
Recenzja: Nigdy by mi do głowy nie przyszło, że tak będę się bać na filmie o koniach i kosmitach. Ciekawie wykorzystana została koncepcja przybyszów z odległej planety i dodała coś nowego do tego archetypu. Dźwięki absolutnie przerażające, a muzyka (lub jej brak) idealnie dopasowana. Nigdy więcej nie spojrzę na małpę :D.

Ocena końcowa: 9,5/10
Podsumowanie: Zbroja wypełniona aż po pachy.

„Bullet Train" (2022) reż. David Leitch (akcja)

Stens:
Ocena: 10/10
Recenzja: Zabójczo przystojni mężczyźni dokonują równie zabójczych czynów. Bardzo podobało mi się wykorzystanie zamkniętej przestrzeni pociągu i braku bezpośrednich narzędzi zbrodni, co skutkowało naparzanką między innymi butelką z wodą. Łączy to co najbardziej lubię w kinie akcji, czyli humor, dobrą intrygę i bitke bez przerwy na oddech.

hub:
Ocena: 10/10
Recenzja: Jak mam ten film opisać jednym zdaniem to: piękni panowie się pięknie biją w pociągu. Film akcji typu przyjemny i po prostu fajny. Jest to na pewno jazda bez trzymanki. Bardzo urzekły mnie stałe nawiązania do Tomka i Przyjaciół. Przyjemna zabawa i kocham Brada Pitta

Ocena końcowa: 10/10
Podsumowanie: Chłopie, miało nie być z całej pety.

„Notting Hill" (1999) reż. Roger Michell (komedia romantyczna)

hub:
Ocena: 8/10
Recenzja: Bardzo piękny film. Z urokliwie kolorowym klimatem tej jednej części Londynu. Były momenty, które mnie bardzo wzruszyły, bo ludzie w miłości na dużym ekranie. Nie jestem fanem komedii romantycznych, a może po prostu mam zaległości w nich, ale ta bardzo mnie urzekła i zajęła ważne miejsce. No i oczywiście mój ulubiony magazyn "Koń i Pies".

Stens:
Ocena: 8/10
Recenzja: Jedna z moich najbardziej ukochanych komedii romantycznych, która, tak samo jak tytułowa dzielnica Londynu, zajmuje w moim serduszku specjalne miejsce. Film dla mnie bardzo ważny, który pokazuje nam nie tylko pięknego Hugh Granta, ale i to, że jeżeli się naprawdę kocha to da się przetrwać wszystko. Śmieszny, ładny i odrobinę smutny, czyli taki jaki dla mnie powinien być dobry romcom.
Ocena końcowa: 8/10
Podsumowanie: Podczas oglądania gogle do pływania nie będą wam potrzebne.

„Little Miss Sunshine" (2006) reż. Jonathan Dayton (dramat/komedia)

Stens:
Ocena: 9/10
Recenzja: Film, który mimo smutnego początku zawiera w sobie naprawdę dużo komfortowych i ważnych momentów. Myślę, że każdy członek rodziny poczuje się zrozumiany, przez któregoś z bohaterów, bo tak to już jest w filmach o rodzinach. Każdemu czasem nie wychodzi w życiu, a ten film pokazuje, że to jest w porządku i jakoś się da dalej żyć. Daje nadzieje.

hub:
Ocena: 10/10
Recenzja: Paul Dano moi drodzy. Jak tu go nie lubić? Film ważny pokazujący, że życie to po prostu życie z trudami, ale też z pozytywami. Czasem jest lepiej, a czasem gorzej. Bardzo ważny film, który mnie wiele nauczył. Szczególnie istotny dla mnie jest dialog nad morzem między Frankiem, a Dwaynem. Z chęcią do niego wracam.

Ocena końcowa: 9,5/10
Podsumowanie: Znowu w życiu mi nie wyszło (i to jest okej).

Zuzanna Hyży 1C

Aleja Adolfa Dygasińskiego — moje ulubione miejsce

Każdy z nas ma swoje ulubione miejsca, zakątki, uliczki... Ja również i takie mam. Chciałabym zwrócić waszą uwagę na jedną z podgórskich ulic, która szczególnie o tej porze roku mieni się wszystkimi barwami tęczy.

Jesień, która każdemu kojarzy się ze spadającymi liśćmi, wieczorami z gorącą herbatą, kocykiem i ulubioną książką, co roku zachwyca nas swoim urokiem. Mowa o alei Adolfa Dygasińskiego w Prokocimiu. Rozciąga się ona od przystanku tramwajowego ,,Bieżanowska'' do przystanku ,,Prokocim''. Urzeka przechodniów swoim pięknem. W szczególności ludzie ją podziwiają za to, jak wygląda o tej porze roku, lecz w inne pory wygląda równie niepowtarzalnie. Starsi jak i młodsi chętnie spacerują po niej. Idąc, możemy zobaczyć wysokie, kolorowe drzewa, z których spadają nie tylko liście, ale i kasztany czy nawet żołędzie. Ostatnio można zauważyć, że dzieci chętnie je zbierają, co jest świetnym sposobem na spędzenie wolnego czasu. Wirujące liście, tańczące na wietrze, inspirują do zrobienia bogatego bukietu, który można podarować ważnej dla nas osobie. Spokojnie wystarczy dla każdego, ponieważ całą przestrzeń przykrywa gruby dywan lśniących w blasku słońca listków.

Przy alei znajduje się XV Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie. Natomiast niedaleko przystanku ,,Wlotowa'', możemy zobaczyć zjawiskowy kościół pod wezwaniem Matki Bożej Dobrej Rady. W pobliżu owego kościoła stoi figurka Matki Boskiej Łaskawej. Jest ona 125 letnim zabytkiem. Na pamiątkę cudownego ocalenia wsi od zarazy wdzięczni mieszkańcy postawili Jej pomnik. Niestety, niektóre osoby nie potrafią jej uszanować - malują napisy, które potem MPO musi zmywać lub kradną kwiaty. Na wylocie ulicy jest równie piękny Park im. Anny i Erazma Jerzmanowskich. Rozciąga się na powierzchni 7 hektarów. Spotkamy tam śliczne ścieżki spacerowe oraz zapierający dech w piersiach pałac w stylu klasycystycznym, przebudowany w latach 1891-1895.

Ograniczony ruch pozwala na to, by bezpiecznie przechadzać się po alei. Jeśli masz zwierzę, to na pewno byłoby miło pospacerować z nim po tej uroczej ulicy. Jeśli jednak nie masz czasu na przyjemności, zawsze możesz pozałatwiać ważne sprawy. Znajdziesz tam między innymi gabinet stomatologiczny, sklep z artykułami dla gastronomii, cukiernie, piekarnie, centrum medyczne czy usługi krawieckie.

Serdecznie polecam, by choć na chwilę odbiec od myśli, codziennej szarej rzeczywistości, problemów i przejść się aleją lub usiąść na ławce, po prostu odpocząć. Mam nadzieję, że ten niezwykły i urokliwy zakątek będzie cieszył oczy przyszłych pokoleń.

Bartosz Misiek 4B
„Informatyka już nie w modzie?”

Od lat mówiono o tym, jak stabilna i dobrze płatna jest praca w branży informatycznej. Czy utrzymuje się to jednak wobec aktualnych przemian ekonomicznych?

Technologia otacza nas ze wszystkich stron, od sygnalizacji świetlnej do systemów bankowości. A co za tym idzie, potrzeba ludzi, którzy będą ją tworzyć i usprawniać. Od pierwszych dni istnienia dziedziny informatyki, inspirowała ona ludzi swoją ideą usprawniania bezpośrednio życia innych. Spowodowało to wielki rozwój branży. Ilość osób zainteresowana usprawnianiem codziennego życia społeczeństwa, spowodowała powstanie wielu różnych firm oferujących atrakcyjne pensje.
Wraz z rosnącą ilością pracowników wywołaną stabilnością i wysoką płacą rozwijającej branży, pracodawcy mieli większy wybór spośród kandydatów. Prowadziło to do trudności w znalezieniu pracy, nawet na pozycjach startowych. Jednak ilość osób wciąż zdeterminowanych by znaleźć pracę w tym zawodzie nie spadała, powodując wolne przesycanie rynku.

To właśnie z tego powodu ostatnie informacje od gigantów technologicznych – Apple, Meta, Alphabet, wstrząsnęły ludźmi. Wraz z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną - Apple, firma znana dookoła świata, podjęła decyzję o ograniczeniu rekrutacji nowych kandydatów od roku 2023. Analogicznie Meta – firma odpowiedzialna za Facebook, WhatsApp i Instagram oraz Alphabet – firma odpowiedzialna za Google zadecydowały o kompletnym wstrzymaniu rekrutacji.
Wywołało to wśród informatyków dookoła świata niepokój związany ze stabilnością ich pracy i strach przed jej nagłą utratą. Poskutkuje to zwolnieniem rozwoju branży, co z pewnością wpłynie również na inne sektory.

Możemy więc zauważyć, że nawet sektor uważany za niemożliwy do poruszenia, który zawsze będzie dawać możliwość stabilnej i dobrze płatnej pracy, nie oparł się złej sytuacji ekonomicznej. Spekuluje się, że zainteresowanie pracą w branży informatycznej zacznie spadać na skutek przesączenia branży i braku nowych miejsc pracy.

Informatyka zdaje się nie być już tak atrakcyjna jak kiedyś, zostawiając miejsce innym branżom zawodowym na przejęcie jej miejsca.

Poznajcie czworonożnych czwórkowiczów!

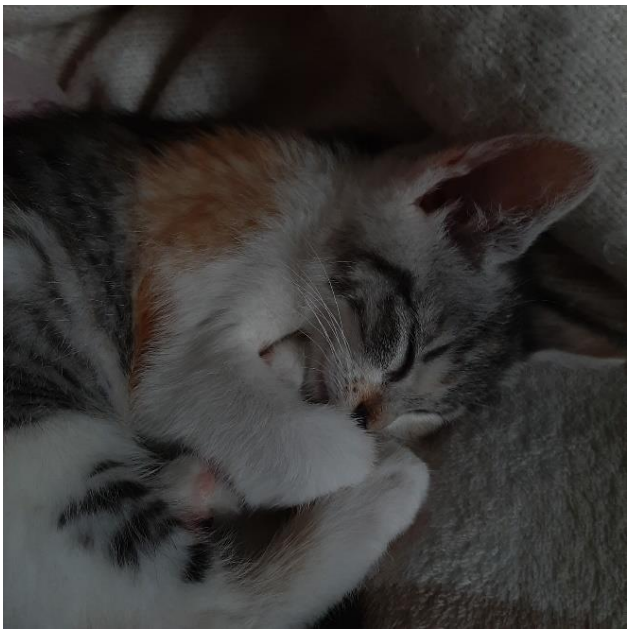

Mini kot

Gumball

Jogurt
mimo imienia jest dziewczynką, bardzo lubi lody miętowe

Lucjan

Autorzy zdjęć i grafik

Strona 4 – zdjęcie jesienne – **hub 4F**

Strona 5 – zdjęcia szkoły – **Igor Skawiński 1E**

Strona 9 – zdjęcia koncertu – **hub 4F**

Strona 10 – grafika do recenzji serialu „The Good Doctor" – **Aniela Paulewicz 3C**

Strona 11 – grafika dot. Filmu „Elemental" – **Natalia Kwiatkowska 1C**

Strona 13 – zdjęcie książki „Gdzie śpiewają raki" – **Kamila Przytuła 4F**

Strona 15 – grafika do artykułu „Saiko no Sutoka" – **Iza Synowiec 2F**

Strona 18 – grafika do opowiadania „Nepeta Cataria" – **Aniela Paulewicz 3C**

Strona 21 – grafika do opowiadania „Widmo znad Sekwany" – **Julia Batory 1C**

Strona 24 – grafika do wiersza „Krucza herbata" – **Emilia Dymińska 2E**

Strona 25 – zdjęcie do „Filmowych Szybkich Strzałów by hub&Stens" – **Igor Skawiński 1E**

Strona 28 – zdjęcie do opisu Alei Dygasińskiego – **Zuzanna Hyży 1C**